Nr. 407. We Lwowie, czwartek dnia 1 września 1904. Rok XXXVII

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Dr. Koerber we Lwowie.

Lwów, 31 sierpnia.

Prezydent gabinetu, dr. Koerber przybył dziś po godzinie 8 rano w towarzystwie referenta spraw sądowych w ministerstwie sprawiedliwości radcy dworu dra Zawadzkiego do pałacu sprawiedliwości, przyjęty przez prezydenta sądu kraj. wyższego dra Tchorznickiego, wiceprezydenta dra Dylewskiego i radcę sądu kraj. wyższego Misińskiego.

Dokonawszy wizytacji sądu kraj. wyższego, przyjął następnie dr. Koerber wszystkich urzędników sądowych i prokuratorji państwa ze starszym prokuratorem państwa Haydererem, którzy zgromadzili się w sali rozpraw trybunału sądu przysięgłych. Imieniem zgromadzonych przemówił JE. dr. Tchorznicki.

Mowa prezydenta Tchorznickiego.

Dr. Tchorznicki imieniem stanu sędziowskiego okręgu lwowskiego powitał w serdecznych słowach dra Koerbera i wyraził mu wdzięczność za chętne zainteresowanie, które wśród nawału najważniejszych spraw państwowych, z zadziwiającą wprost energją poświęca tak sprawom sądownictwa tego okręgu w ogólności, jak i osobistym życzeniom i dolegliwościom poszczególnych urzędników sądowych wszelkiej rangi. — „Ten fakt, — rzekł — że najwyższy szef sądownictwa zaszczyca nas swoją obecnością, że postanowił osobiście przekonać się o działalności tutejszych sądów, pracujących w trudnych warunkach i rozejrzeć się w potrzebach sądownictwa w tym okręgu, — działa na nas wszystkich dodatnio i podnosi chęć do pracy.

Wasza ekscelencja nabierze w toku podróży niezawodnie przekonania, że sędziowie tego okręgu, starają się wykonywać swój urząd szybko, w sposób ściśle bezstronny, odpowiadający ustawom. Następnie, że nieuchronne niestety wśród tak wielkiego zastępu urzędników wypadki zapoznania obowiązków albo niedostatecznej pilności, przeciw którym zresztą występuje się w sposób przepisany — zdarzają się tylko wyjątkowo.

Jeżeli może mimoto gdzieniegdzie, w każdym razie w rozmiarach nieznacznych, szybkość albo wyniki postępowania nie dorównywują rezultatom osiągniętym w prowincjach zachodnich, to spodziewam się ze strony w. eksc. rozważnej wyrozumiałości. Przyczyną tego nie jest mniejsza wydatność pracy, lecz po części niektóre właściwości kraju i stron, na które władza sądowa nie ma wpływu. Oprócz tego przewleka często tok postępowania także niedostateczne — w porównaniu z rozmiarami czynności — obsadzenie wielu sądów siłami kancelaryjnemi i pisarskiemi, co wstrzymuje szybką ekspedycję i wykonanie orzeczeń sądowych.

Spełnienie utrudnia znacznie niezwykła rozległość wielu powiatów sądowych, oraz brak sądów obwodowych w Czortkowie i Żółkwi. Utworzenie tych sądów jest dla dobra sądownictwa niezbędne.

Pieczołowitość, z jaką Wasza Ekscel. traktuje sprawy sądownictwa tego okręgu, ośmiela nas do przedstawienia Jego światłej rozwadze jeszcze jednej, szczególnie gorącej prośby. Chodzi tu o brak bardzo szkodliwy, który naszemu sądownictwu oddawna dolega, stronom, a mianowicie ubogiej ludności wiejskiej, wyrządza niekiedy ciężkie szkody majątkowe i naraża ją na wyzysk spekulantów. Mam tu na myśli sprawę uporządkowania i i sprostowania ksiąg gruntowych. Poprawa ksiąg tych była już przedmiotem szczegółowych badań, a przed 2 laty wyższy sąd kraj. przedkładając swoją opinję o dotyczącym projekcie ustawy, przedstawił wyczerpująco stosunki obecne.

Kończę stanowczem zapewnieniem, że wszyscy jak dotychczas, tak i na przyszłość użyjemy wszelkich sił w tym celu, ażeby pod przewodnictwem Waszej Eksc. zbliżyć się o ile możności do ideału sądownictwa doskonałego, zadawalającego pod każdym względem. Jego Ekscellencja p. minister niech żyje!

Odpowiedź dra Koerbera.

Pozwól Ekscelencjo przedewszystkiem jeszcze raz podziękować sobie za pańską działalność w nadzwyczaj ważnej sprawie państwowej i z radością zaznaczyć, że pańscy koledzy w sądzie rozjemczym o Morskie Oko nie mogli się dosyć nachwalić pańskiego prawniczego zmysłu krytycznego i pańskiego jasnego i przekonywującego sposobu przedstawienia rzeczy. Ponadto dziękuję Waszej Ekscelencji za uprzejme powitanie. Czego pragniemy wszyscy — to da się powiedzieć krótko w kilku słowach:

Pragniemy sprawiedliwego sądownictwa. W kraju, jak Galicja, który stopniowo dźwiga się z dawniejszego zaniedbania, nie ma pewniejszego drogowskazu ku podniesieniu się jak sprawiedliwe sądy. Orzecznictwu ich podlegają dwie narodowości, bardzo rozmaitych wyznań, stają przed ich forum; jakąż lepszą ochronę można tu utworzyć dla sumienia sędziów, niż sprawiedliwe, nie podlegające żadnym wpływom sądownictwo.

Jakiż większy zaszczyt uśmiechać się może sędziemu, jak opinja, że jest sprawiedliwy. Zapewne, że stawiane sędziemu wymagania rosną bezustannie. Materjał mnoży się. Formy postępowania sądowego doznają zupełnego przekształcenia. Nie dosyć na tem, zmieniają się ustawy, według których orzecznictwo ma być wykonywane, zmieniają się czasem nawet w swych zasadniczych podstawach.

Lecz nietylko ilość materjału jest znacznie większa, także duch, w myśl którego z ustawą w ręku sprawiedliwość ma być wymierzana, stał się inny i pragnie przystosować się do naszej generacji. Ongiś każdy wolny mąż nosił broń dla swej obrony, obecnie broni go jego godność ludzka, a ustawodawstwo usiłuje słusznie godność tę do znacznej wysokości podnieść. Jest obowiązkiem sądownictwa kroczyć przytem na czele, gdyż ma ono w swych rękach losy tylu ludzi.

Proszę też panów, abyście przy spełnianiu swego obowiązku nieustannie pamiętali nietylko o sprawiedliwości, lecz także o ludzkości, o wartości człowieka.

Znane mi są dobrze trudne stosunki, wśród których pracują sędziowie tego właśnie okręgu wyższego sądu krajowego. Dokonane swego czasu, chociaż nie w całej pełni, w każdym razie bardzo znaczne pomnożenie sił urzędniczych, polepszyło znacznie widoki zaprowadzenia zupełnego porządku. I nadal pamiętać będę o sprawie pomnożenia tych sił, gdyż tylko wtedy może sądownictwo odpowiedzieć w zupełności swemu zadaniu. Wielka doniosłość poruszonej przez jego ekscelencję pana prezydenta wyższego sądu krajowego sprawa uporządkowania ksiąg gruntowych i mnie leży na sercu i poważnie się nią zająłem.

Audjencje.

Następnie udzielał dr. Koerber audjencyj w sali audjencjonalnej pałacu sprawiedliwości. Między innymi przyjął dr. Koerber: deputację lwowskiej Izby adwokackiej pod przewodnictwem dra Maksa, deputację Izby notarjalnej, assesorów sądu handlowego, deputację auskultantów lwowskiego okręgu, deputację praktykantów kancelaryjnych, deputację pomocniczych dozorców więzień pod przewodnictwem posła E. Breitera, deputację pomocniczego personalu nadzorczego zakładów karnych, deputację miast i miasteczek: Jaryczowa nowego pod przewodnictwem posła T. Merunowicza z prośbą utworzenia sądu powiatowego w Jaryczowie, gminy Bukaczowiec o zaprowadzenie roków sądowych, Pomorzan, Wełdzirza i Wilamowic o utworzenie sądów powiatowych.

Izba adwokatów u ministra Körbera.

Imieniem izby adwokackiej przemawiał prezydent jej adwokat dr. Henryk Maks. Po powitaniu ministra w serdecznych słowach, w przemówieniu swojem przedstawił, że krytyczne położenie, w jakiem obecnie znajduje się stan adwokacki, pochodzi głównie stąd, że przy wprowadzaniu nowych ustaw procesowych rząd nie przeprowadził równocześnie odpowiedniej reformy adwokatury. Mowca zaznaczył, że stan adwokacki spodziewa się, iż dr. Koerber poleci w najbliższej przyszłości takie reformy przeprowadzić i przywróci należne stanowisko stanowi adwokackiemu.

Adwokat dr. Majewski, jako wiceprezydent rady dyscyplinarnej Izby adwokatów we Lwowie, poruszył kwestję przekazania dyscyplinarnych kar pieniężnych na fundusz zapomogowy oraz na fundusz wdów i sierót po adwokatach, przez co by w drodze legalnej bodaj w części złagodzono często nader przykre położenie rodzin po adwokatach.

Członek wydziału izby adwokat dr. Jakób Horowitz podniósł wogóle przykre położenie stanu adwokackiego, zwracając przytem uwagę dra Koerbera na przeciążenie podatkowe tego stanu, wcale nie odpowiadające dzisiejszym stosunkom adwokatury.

Na te przemówienia odpowiedział dr. Koerber, że ważność stanu adwokackiego należycie ocenia, iż uznaje, że ważnym czynnikiem w życiu kulturalnem narodów jest stan adwokacki, że stara się podnieść godność tego stanu i że także przy zaprowadzeniu togi dla adwokatów miał zamiar uwydatnić na zewnątrz zupełną równorzędność stanu adwokackiego ze stanem sędziowskim i spodziewa się, iż zamierzone wspólne konferencje wydadzą pożądany rezultat.

Zwiedzanie biur i więzień.

Po udzieleniu prywatnych audjencyj odbył prezydent ministrów wizytację biur nadprokuratorji państwa. Oprowadzał go starszy pro-

kurator państwa Hayderer, który przedstawił mu urzędników.

W końcu, w towarzystwie prezydenta Tchorznickiego i wiceprezydenta Przyłuskiego i starszego prokuratora państwa Hayderera zwiedził dr. Koerber więzienia sądu karnego. Oprowadzał go i udzielał informacji zarządca więzień p. Schneiberg.

Dr. Koerber w namiestnictwie.

O godz. 10 przybył dr. Koerber do gmachu namiestnictwa. Dokonawszy wizytacji biura prezydjalnego departamentu przemysłowego, wojskowego i rady szkolnej, udał się do sali balowej. Powitał go tam namiestnik A. hr. Potocki.

Mowa namiestnika.

Namiestnik przedstawiwszy drowi Koerberowi grono urzędników namiestnictwa, podniósł, że sprawia mu prawdziwą radość, że może im wszystkim wystawić świadectwo, iż obowiązki swe spełniają z wielką sumiennością, chociaż wymaga od nich wielkiej pilności i ofiarności. Mowca żąda od każdego urzędnika, aby miał zawsze na oku potrzeby ludności i aby przy sprawiedliwem stosowaniu ustawy kierował się zawsze przedmiotowością i bezstronnością. Władze administracyjne powinny jednak urzędować nietylko sprawiedliwie, lecz i szybko. Lecz siły urzędów politycznych, obrachowane na stosunki dawniejsze, dziś wobec rozwoju kraju, okazują się niedostatecznemi, to też potrzeba największej ofiarności ogółu sił urzędniczych, aby utrzymać administrację na pożądanej wysokości.

Dalej wspomniał namiestnik, iż wszelkie wnioski jego i zapatrywania, przedkładane ministrowi w sprawie niektórych nowych zarządzeń w dziedzinie administracji politycznej, spotykały się z przychylnem ocenieniem i prosił ministra, aby nadal w podobnych okolicznościach okazywał tę samą przychylność. Uważam za swój obowiązek — kończył namiestnik — z jednej strony pobudzać urzędników do jak największej gorliwości, z drugiej jednak strony dbać w miarę sił o zaspokojenie ich materjalnych potrzeb. Dzisiejsze trudne warunki ekonomiczne, sprawiły, że materjalne położenie niektórych urzędników ukształtowało się nader niepomyślnie. Jest to postulatem słuszności dążyć w tym kierunku do zmiany na lepsze i pod tym względem liczę na tę gorącą życzliwość dla urzędników, której wasza ekscelencja tylokrotnie dałeś dowody. Mam nadzieję, że uda się wynaleźć środki i drogi, które doprowadzą do pożądanego polepszenia stosunków.

Wasza ekscelencja miał już sposobność przypatrzyć się działalności kilku politycznych władz i przekonać się o ich dokładnem funkcjonowaniu. Wiem dobrze, że w niektórych kierunkach, zwłaszcza u władz instancji drugiej, osiągnięcie jeszcze wyższego stopnia doskonałości, jest możliwe i konieczne. Spodziewam się, że przyszłość nadarzy mi szczęśliwą sposobność do skonstantowania dalszego pod tym względem postępu.

Odpowiedź dra Koerbera.

Przedewszystkiem pozwoli mi Ekscelencja powtórzyć tu moje gorące podziękowanie za to, że Ekscelencja powolny najwyższemu wezwaniu, z patrjotyczną gotowością stanąłeś na czele administracji tego kraju. Tak jak ja jestem z tego dumny, że najj. Panu przedłożyłem w tej mierze w swoim czasie najpodańszy wniosek i sądzę, że w ten sposób dałem najwymowniejszy wyraz mojemu usposobieniu dla królestwa Galicji i Lodomerji, tak również kraj i szczepy w nim zamieszkałe, powitały decyzję waszej Ekscelencji z radością i czują się szczęśliwe, wiedząc, że powierzone są pieczy Waszej Ekscelencji. Jakkolwiek rozmaitość politycznych zapatrywań wywołuje niektóre różnice, to przecież mogę z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić, że bezstronność i dobra wola Ekscelencji znajduje echo w całym kraju i że wszystkie warstwy ludności spoglądają z pełnem zaufaniem na swego namiestnika. Spokój w Galicji ugruntował się, każdy poszczególny mieszkaniec czuje się bezpiecznym w poczuciu swej wolności i swego prawa. Jestem pewny, że uda się Ekscelencji usunąć wszelkie niezgody w kraju, a w ten sposób urzeczywistnić zamiary rządu, skierowane ku dobru mieszkańców tego kraju.

Moi panowie! idźcie za swoim szefem w bezwarunkowem posłuszeństwie i wiernem oddaniu; on was zaprowadzi tylko do dobrego. Wasze zadanie nie jest łatwe. Galicja jest krajem, pełnym odrębnych właściwości i nie mają racji ci, którzy oceniają ją miarą z dalekiej odległości. Jeżeli nie wszystko jest tu tak, jak w innych krajach, to ta różnica ma swoją przyczynę i trzeba tę przyczynę naprzód usunąć, zanim można będzie żądać, by ustał także stan rzeczy, z tej przycyny wynikły.

Panów zadaniem jest dowieść kompletnej bezstronności, najżywszej gorliwości, najgorętszego zajęcia się interesami ludności. Wiem, że panowie zdajecie sobie z tego sprawę i stwierdzam chętnie, iż staracie się zachęcić kraj do pełnego rozwinięcia swojej energji, ale zależy mi na tem, by przy tem osobistem spotkaniu zwrócić uwagę panów na jedno: pamiętajcie panowie o tem zawsze, że służycie państwu i przed państwem odpowiadacie. Wasze pozycje są z wielu powodów nader drażliwe. Z wielu stron patrzą na was. Kierujcie się w waszem całem działaniu w ten sposób tem pragnieniem, abyście mogli zawsze odczuwać zadowolenie ze sposobu, w jaki służycie państwu i krajowi.

Stwierdzam chętnie, że w starostwach, których czynności mogłem się dotąd osobiście przypatrzyć, znalazłem u urzędników poważne dążenia do tego, by odpowiednio do zarządzeń Waszej Ekscelencji załatwiać sprawy z pośpiechem, i mam pewną nadzieję, że gorliwość ta nigdy nie osłabnie. Taki sposób traktowania spraw, nietylko podnosi znaczenie władz politycznych w kraju, lecz także wzmacnia zaufanie ludności do nich.

Przekonałem się również, że personal nie wszędzie jest liczebnie dostateczny i że powoli będzie się musiało wziąć pod rozwagę dalsze jego powiększenie.

Chciej ekscelencjo przyjąć zapewnienie stałego, najgorliwszego poparcia w tak chwalebnem dążeniu do podniesienia politycznej administracji kraju na wysokość odpowiednią wymaganiom czasu. Wy zaś moi panowie, możecie zawsze liczyć na to, że wydatna działalność urzędowa zyska sobie w każdym wypadku moje pełne uznanie.

Po odpowiedzi prezydenta ministrów namiestnik przedstawił mu gremjum radców namiestnictwa Następnie udzielał dr. Koerber audjencji w sali audjencjonalnej gmachu namiestnika.

Przyjęcie deputacyj.

Pierwszego przyjął dr. Koerber marszałka krajowego, St. hr. Badeniego z wydziałem krajowym. Marszałek powitał serdecznie ministra i prosił go o poparcie życzeń kraju.

Odpowiedź dra Koerbera.

Odpowiadając na przemówienie marszałka, dr. Koerber podziękował serdecznie marszałkowi za powitanie, przyczem zaznaczył, że gdy galic. wydział krajowy przed czterdziestu trzema laty zebrał się po raz pierwszy, wszystko leżało w Galicji prawie odłogiem, gdyż właśnie dla tych spraw, które przypadają władzom autonomicznym, mało tylko zdziałać można było w poprzednim okresie. Przytem kraj znajdował się w przykrem położeniu ekonomicznem, jak bowiem wszędzie i zawsze brak zarobku wywołał osłabienie siły finansowej.

Zmiana, która odtąd dokonała się, jest wprost imponująca. Jakże odmiennie przedstawia się dziś szkolnictwo, urządzenia dobroczynne, sieć dróg krajowych, jak wiele zdziałał Wydział krajowy dla regulacji rzek, dla rozwoju rolnictwa, do jak znacznego rozwoju doprowadził przedewszystkiem sprawy gminne.

Minister zakończył swą przemowę życzeniem, by Wydział krajowy nadal sprawował dobroczynną swą działalność w sprawiedliwym dla obu ludów wymiarze, w nieustannej trosce o dobro wszystkich obywateli kraju, nie zniechęcając się niczem.

Dalej przyjął prezydent gabinetu dr. Koerber księdza arcybiskupa Bilczewskiego z kapitułą, ks. mitrata Bieleckiego z gr.-kat. z kapitułą, kapitułę gr. ormiańską z ks. biskupem Teodorowiczem na czele i generalicję. Dalej zjawiła się reprezentacja miasta z prezydentem miasta dra Małachowskim z wiceprezydentami Michalskim i Ciuchcińskim. Imieniem miasta przemówił prezydent miasta.

Mowa prezydenta Małachowskiego.

Imieniem rady stolicy największego kraju koronnego naszej monarchji, mam zaszczyt powitać waszą ekscelencję w murach naszego grodu jak najgoręcej i złożyć serdeczne podziękowanie za to, że ekscelencja miasto nasze zaszczycasz swojemi odwiedzinami. Szczerze nas cieszy i wdzięczni jesteśmy za to, że mamy sposobność okazania waszej ekscelencji przynajmniej niektórych z naszych wielkich, w ostatnich latach dokonanych dzieł inwestycyjnych i żywimy nadzieję, że wasza ekscelencja nabędzie przekonania, iż w ostatnich 10 latach pracowaliśmy z największym wysiłkiem, wytrwałością i wyczerpaniem do możliwych granic wszystkich środków finansowych, jakimi rozporządzaliśmy, aby powołać do życia inwestycje, które wobec wymagań w dziedzinie kultury i zdrowotności stawianych stołecznym miastom, okazały się nieodzownymi.

Staraliśmy się przytem nietylko spełnić nasz obowiązek, ale byliśmy wierni historycznym tradycjom, które naszemu grodowi nakładały kierujące stanowisko przedmurza kultury, postępu i cywilizacji.

Nie można jednak przemilczeć, że miasto Lwów ponosi w ostatniem 10-leciu nadzwyczajne ofiary i ciężary na cele państwowe i krajowe. Bezpłatne odstąpienie gruntów znacznej wartości dla wydziału medycznego i szkoły kadeckiej, budowa i utrzymanie gmachów na pomieszczenie gimn. Franciszka Józefa, szkoły realnej i przemysłowej, wykupienie i odnowienie kościoła Klarysek dla użytku uczniów szkół średnich; subwencje na szkołę handlową i uzupełniającą przemysłową, wreszcie załatwianie poruczonego zakresu działania i inne świadczenia gminy w zastępstwie państwa i dla dobra ogólnego, w znacznej mierze przyczyniły się do tego, że nasze miasto nie jest obecnie w możności podołać dalszym swym zadaniom. Wysoki rząd sam przed dwoma laty uznał, że środki nasze się wyczerpały, przyznając nam jednomiljonową pożyczkę bezprocentową na budowę szkół i kanałów. Pożyczkę tę wyczerpaliśmy w zupełności i byliśmy zmuszeni wstrzymać dalsze budowle szkolne i kanalizacyjne.

Stale wzrastające potrzeby na szkoły wymagają krociowych wkładów, wskutek czego mimo skreślenia licznych, nader żywotnych potrzeb miasta, byliśmy zmuszeni podnieść znacznie gminny podatek czynszowy. Musieliśmy to uczynić, mimo, iż wiadomem nam było, że ludność jest przeciążona podatkami państwowymi i dodatkami do podatków, a przeto z rozgoryczeniem przyjmie ten nowy ciężar.

W budżecie tegorocznym trzeba było nadto skreślić przeszło 300.000 kor. na najniezbędniejsze wydatki na cele oświaty, na kościoły, drogi, kanały itd. Wydatki te jednak nie mogą już być dalej odraczane bez znacznego uszczerbku dla wspomnianych dziedzin gospodarki miejskiej.

A owe roboty publiczne są tem naglejsze, ponieważ wskutek nieurodzaju i przeto grożącego głodu, tysiące robotników, w jesieni szukających pracy, nadciągną do stolicy kraju. Jeśli tych ludzi nie zdołamy zatrudnić, nie jest wykluczonem, że nieszczęsne wypadki z przed dwóch lat znowu się powtórzą.

W tem naszem położeniu zwracamy się do waszej ekscelencji z uprzejmą i gorącą prośbą o łaskawe wzięcie pod dokładną i życzliwą rozwagę powyższych okoliczności. W tym celu sporządziliśmy memorjał, w którym przedstawiliśmy nasze finansowe położenie i wymienili nasze uzasadnione postulaty. Mamy niniejszem zaszczyt waszej ekscelencji wręczyć ten memorjał i żywimy niepłonną nadzieję, że wasza ekscelencja w uwzględnieniu tych okoliczności, nabierze przekonania, że miasto nasze bez subwencji państwowej, która innym miastom wielokrotnie i obficie zo-

stała przyznaną, nie będzie mogło sprostać swym zadaniom kulturalnym, zdrowotnym i społecznym — i że wasza ekscelencja raczy spowodować rychłe i przychylne załatwienie naszych, niemal rok rocznie od ośmiu lat wnoszonych próśb o subwencję państwową dla naszego grodu.

Odpowiedź dra Koerbera.

Na przemówienie prezydenta Małachowskiego odpowiedział prezydent Koeber dłuższą mową, którą podamy w jutrzejszym numerze, tu zaznaczamy tylko, że była ona bardzo uprzejmą. Przekonywa ona, że prezydent ministrów zna ciężkie warunki naszego miasta i tem więcej ceni pracę około jego rozwoju. Zaznaczył on, że pochwały godnym jest duch, który godzi sprzeczności, a który rządom tego miasta przyświeca. Rozumie on, że miasto wysunięte tak na wschód nie miało łatwego zadania, tem więcej pochwały godna praca i jej rezultaty. Oddawszy pochwałę dzisiejszemu zarządowi miasta zaznaczył, że przyszłe pokolenia liczyć się będą ze Lwowem jako siedzibą ważnego ekonomicznego ruchu pomiędzy Wschodem i Zachodem.

Co do spraw miejskich to zapewnił, że je zbada jak najskrupulatniej i że postara się im odpowiedzieć, o ile tylko będzie możliwem.

Dalsze deputacje.

Dalej przyjął dr. Körber radę szkolną krajową z wiceprezydentem drem Płażkiem na czele, wiceprezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego, z radcami Zubrzyckim i Kasprzyszakiem, prokuratorję skarbu z radcą dworu Englem na czele, senat akademicki, dyrekcję poczt z radcą dworu Seferowiczem na czele, dyrektora kolei Wierzbickiego z zastępcami dyrektora Listowskim i Rybickim, Tow. kredytowe ziemskie z prezesem Wł. Kraińskim, radę powiatową z prezesem Abrahamowiczem i wiceprezesem Baczewskim.

Z kolei zjawili się przedstawiciele gal. Tow. gospodarczego z p. Brykczyńskim na czele, głównego zarządu kółek rolniczych, dyrektorowie gal. Banku krajowego, radca dworu Laskowski i r. rządu Zgórski, dyr. policji Schaechtel, z radcą Kremerem i starszymi komisarzami Milskim, drem Reinlenderem i Sochańskim.

Następnie dr. Körber przyjął dyrekcję gal. Kasy oszczędności z prezesem St. Niezabitowskim i dyrektorami Nikorowiczem i drem Stroynowskim, radcę St. Kosińskiego, deputacje izby handlowo-przemysłowej z wiceprezydentem Schayerem, dyrekcję domen i lasów z radcami Rosenbergiem i Sołtysem, prezydjum wschodnio-galicyjskiego Tow. lekarskiego dra Festenburga i dra Pappeego, deputacje centralnego związku przemysłu fabrycznego i ligi dla popierania przemysłu krajowego z ks. A. Lubomirskim na czele.

Przyjęci zostali następnie starszy inspektor przemysłowy Nawratil z Inspektorem Adamem, zwierzchność gminy ewangelickiej z pułkownikiem Rykiem i pastorem Pomykaczem, zwierzchność gminy izraelickiej z rabinem dr. Caro. Przybyła także deputacja ruskiej rady i Narodniego sowieta z prezesem drem Dobrjańskim i posłami: ks Mazikiewiczem, ks. Effinowiczem i Barabaszem.

Następnie zjawił się instytut stauropigjański z radcą Harasymowiczem na czele, deputacja Narodnego domu, dyrektor organizacji stronnictwa narodowego ruskiego, pod przewodnictwem p. Romańczuka, deputacja Siczy: włościanie J. Sandulak, Łukena, Jurko Łuciak, Fedor Kurylak przybrani w wstęgi niebiesko żółte. Przybył także dyrektor galic. banku hipotecznego Bielański, zarządca loterji Wysocki i w. i. Po przyjęciach urzędowych udzielił dr. Koerber szereg audjencyj prywatnych, poczem po godz. 2ej udał się do Kasyna narodowego na śniadanie, dane na cześć jego przez prezydenta apelacji dra Tchorznickiego.

Przyjęcie deputacji galic. Tow. gospodarskiego.

Imieniem deputacji gal. Tow. gospodarskiego, w skład której weszli wiceprezes pp. Stanisław Brykczyński i Artur Zaremba Cielecki, oraz członkowie komitetu pp. Jerzy Turnau i dyrektor Juliusz Frommel — wręczył p. Cielecki drowi Koerberowi memorjał, a następnie powitawszy gościa, jako przedstawiciel rolników, przemówił w te słowa:

W ostatnich latach kraj nasz wielkie nawiedzały klęski. W przeszłym roku ogromne wylewy, w tym roku niebywała posucha, zniszczyły wszelkie nadzieje rolników. Liczne pożary, które kraj nasz głównie z powodu tak wielkiej posuchy nawiedziły, spowodowały nader dotkliwe, a w naszych stosunkach prawie niemożliwe do pokrycia straty. Już teraz z powodu zupełnego braku paszy gospodarze zmuszeni są zbywać za bezcen swoje inwentarze, a długoletnia praca Towarzystwa gospodarskiego w kierunku podniesienia chowu bydła, może pójść na marne. Ogólny nieurodzaj kartofli, tej podstawy wyżywienia u naszego włościanina grozi widmem głodu.

Dla tego też z pełną ufnością udajemy się o pomoc do rządu, a w memorjale, wskazujemy na najbardziej piekące potrzeby rolnictwa, których zadosyćuczynienia usilnie się domagamy.

Przekonani o twych ekscelencjo najlepszych dla kraju naszego chęciach, gorąco żądania nasze ci polecamy, z tą pełną nadzieją, że je dokładnie zechcesz rozpatrzyć i dołożysz wszelkich starań, by potrzebom tego wielkiego, a tak bardzo nawiedzonego klęskami kraju zadosyć się stało.

* * *

Kiedy pojawił się program podróży dra Koerbera i pobytu jego w naszym kraju, znalazły się pisma, uprawiające opozycję dla opozycji, które krytykowały nietylko samą myśl podróży, ale nawet ułożenie programu, rzekomo dla tego, że było w nim za wiele... przyjęć i bankietów. Dowcipy te były równie niesmaczne, jak nieszczere; każdy przecie rozumie, że nie ministra-prezydenta, ale gościa zwykłego, który do nas przyjeżdża, przyjąć przecież trzeba! Jeżeli jednak takie dowcipkowanie wogóle jest niedorzeczne, to tem śmieszniejsze jest ono wobec dra Koerbera, który znany jest z tego, że prowadzi prawie spartański tryb życia pod względem kulinarnym. Przyzwyczajony do zwykłego i systematycznego życia, jest stanowczym wrogiem wszelkiego zbytku w jadle i napoju.

Ale te dowcipy o „bankietowaniu", miały także na celu przedstawić podróż dra Koerbera jako rozrywkę raczej, niż jako poważną pracę. I tu naturalnie jest albo nieświadomość, albo zła wola. Już bowiem podróż taka, ujęta w ramy programu bardzo obfitego, jest sama przez się męczącą, cóż dopiero, jeżeli połączona jest z audjencjami i przeglądami czynności biur! Do tego zaś dodać należy, że dr. Koerber załatwia osobiście wszelkie agendy połączone z tekami, jakie piastuje Codziennie przychodzi poczta wiedeńska na jego ręce, którą załatwia rano od godziny 6½. Jestto zresztą faktem znanym, że dr. Koerber jest wogóle bardzo punktualny i pracowity.

* * *

Czas omawiając głosy prasy o wizycie dr. Koerbera w Galicji, przeważnie sympatyczne dla gościa, przytacza i kilka słów o stanowisku *Słowa Polskiego*:

Nie wypadało *Słowu Polskiemu* wyrazić zaufania prezydentowi gabinetu, z umiarkowanych jednak słów tego organu wyczytać można dwie myśli, ogólnie podzielane. Pierwszą jest stwierdzenie, że Koło polskie niewzruszenie dążyć winno do sanacji parlamentu, drugą, że stosunek Koła polskiego do rządu zależy od uwzględnienia przezeń potrzeb kraju. Różnica zachodzić może tylko w oceneniu, czy i w jaki sposób obecny rząd wypełnia ten drugi warunek.

Nawet *Słowo Polskie* nie będzie mogło zanegować korzyści, które na polu ekonomicznem kraj zdobywa, jeżeli zaś miara ich nie zadowalnia organu demokracji narodowej, to tylko dlatego, że inaczej *Słowo Polskie* przestałoby być pismem „opozycyjnem", taki charakter zaś obowiązuje przecież przynajmniej do pewnej zewnętrznej dekoracji.

Wiec hajdamacki.

Ukraińska szopka, zaaranżowana przez Petryckiego i jego zwolenników, rozpoczęła się dziś o godz. 8 rano, żałobnem nabożeństwem za Stasiuka i Skoczylasa w Wołoskiej cerkwi. Początek nie dopisał. Widziano tam tylko dużo księży i inteligencji ruskiej, nie widać natomiast było gnębionych przez Polaków chłopów. Rozesłano więc na wszystkie strony posłańców po mieście i do godz. 10 ściągnięto około 400 uczestników, w czem około 80 chłopów, którym Petrycki wciąż szeptał na ucho, że od dzisiejszego wiecu zależy, czy Polska będzie istnieć lub nie.

Wiec otworzył dr. Kost' Lewicki a do prezydjum wybrano dra Okuniewskiego przewodniczącym, ks. Stef. Onyszkiewicza i posła Huryka zast. przewodniczącego.

Referat: „o praktykach administracyjnych w Galicji" wygłosił redaktor *Diła* dr. Eug. Lewicki.

Mowca podniósł, że rok 1859 i 1866 to dwa etapy, od których rozpoczyna się niszczenie świętej Rusi. „Austrję z zakrwawionemi rękami i rozbitym nosem wyrzucono z Włoch i Prus" i ona poszła szukać zdobyczy na Wschód. (Okrzyki hańba! i sławno! na sali. Komisarz rządowy grozi rozwiązaniem wiecu, jeżeli mowca będzie używał takich zwrotów. Dr. Okuniewski prosi o spokój, bo inaczej będzie wiec rozwiązany, a sam zdając przewodnictwo w ręce ks. Onyszkiewicza, opuszcza salę.

Dalej — prawi dr. Lewicki — decydujące sfery postanowiły odbudować Polskę pod protektoratem Austrji i w tym celu wydały nas na łup Polakom. Już Beust powiedział, że Rusini mogą istnieć o tyle, o ile na to pozwolą Polacy.

Następnie odczytał mowca rezolucje, protestujące przeciw postępowaniu rządu, pod którego protektoratem prowadzi się polityka sprzyjająca odbudowaniu Polskia równocześnie odczytano protest przeciw odesłaniu Rusinów z ich żądaniami do galicyjskiego sejmu.

Potem nastąpiły żale rozmaitych mowców, które podamy jutro, a które wywoływały od czasu do czasu homeryczne śmiechy w sali.

Wkońcu zabrał głos socjalista p. Hankiewicz (czy on także należy do krajowej „Narodnej rady?") i zaprotestował przeciw stanowisku prezydjum, które wzywa uczestników do spokoju zamiast dodawać im otuchy do demonstrowania.

Bójka na ulicy.

Po wiecu, uczestnicy tegoż, wyszedłszy z gmachu Filharmonji, ugrupowali się w kolumnę pochodową i przy nieustającym odgłosie śpiewów „Ne pora Lacham służyty" i „Szcze ne wmerła Ukraina", ulicami Teatralną, Rynkiem, Halicką i placami Halickim i Bernardyńskim, udali się przed namiestnikowski pałac.

Po drodze, do pochodu, który liczył z początku około 1200 uczestników napływać poczęły z ulic sąsiednich grupy włościan i księży, ukryte dotychczas w prywatnych mieszkaniach i sieniach domów tak, że zanim spiewający „Ne pora" pochód stanął na placu Bernardyńskim, liczył już 3 do 4000 głów.

W ulicy Czarnieckiego obok koszar policji konnej, zastąpiła pochodowi drogę policja i wezwała go do rozejścia się.

I tu dopiero rozpoczyna się dramat. W ciągu ostatnich lat trzech, mieliśmy sposobność widzieć kilkanaście pochodów i tyleż starć młodzieży i robotników z policją i wojskiem, to jednak czego dziś na ul. Czarneckiego byliśmy świadkami, przechodzi wszystko, co tylko na polu ulicznych manifestacyj wyobrazić sobie można.

Jeżeli tamte manifestacje i utarczki młodzieży, zależnie od tego, z jakiego oglądane są punktu, robiły wrażenie dodatnie, lub niemiłe, hajdamacka manifestacja dzisiejsza, z jakiejby tylko oglądana strony, przedstawia się tak ohydnie, że wprost zbiera rozpacz na widok tego moralnego upadku, w jakim znajduje się nasza galicyjska „Ukraina".

Na wezwanie do rozejścia się, w pierw-

szych szeregach pochodu zakotłowało, na front wysunięto kobiety i księży, tłum zaś cisnął się tak przez całą szerokość ulicy, że sam w sobie gniótł się. Posypały się pod adresem policji obelgi, księża podnieśli laski i parasole i posypały się razy na czaka i twarze policyjnych żołnierzy.

Wśród obelg i okrzyków „byj Lachiw", „byj lackich policajiw" itp. księża bili laskami, a kobiety, przyskakując do policjantów, zdzierały in ryngrafy z numerami i biły parasolkami i pięściami po twarzach. Widząc że żołnierze piesi tłumu wyprzeć nie zdołają, zarekwirował komenderujący komisarz policji żołnierzy konnych, którzy w liczbie dziesięciu w tłum wpadli.

Lecz i tych przyjęli kobiety i księża biciem. Bici żołnierze powyciągali szable z pochew i poczęli płazować manifestantów — pokazała się krew. Konie żołnierzy przytrzymywano za uzdy i bito na równi z żołnierzami. Kiedy komisarz policji na widok krwi kazał żołnierzom pochować szable do pochew, ucierali się policjanci z tłumem gołemi pięściami, wreszcie wyrywali księżom z rąk laski i parasolki kobietom i tą broną walczyli.

Po półgodzinnej niemal walce, żołnierze policyjni, których liczba wzrosła tymczasem do 60 ludzi, wzięli górę i tłum wyparty na plac Bernardyński rozsypał się powoli.

Rezultat ostateczny walki jest smutny bardzo. Kilkadziesiąt pań „ukraińskich," którym w walce z żołnierzami poszarpano w tłumie ubranie, poszło do domu w negliżach prawie, kilku księży zostało ranionych, mnóstwo zaś uczestników pochodu odniosło guzy.

Po stronie policji jeden z urzędników pchnięty laską w plecy położyć się musi do łóżka, jeden ajent pobity ciężko, każdy zaś niemal z żołnierzy otrzymał po kilkanaście razów.

Policja aresztowała pod zarzutem bójki ulicznej i czynnego oporu władzy dwóch księży proboszczów, dwóch akademików, jednego ucznia gimnazjalnego i jednego introligatorskiego czeladnika.

Walce na laski i pięście księży i pań ukraińskich z policjantami przypatrywali się z balkonu w gmachu namiestnictwa prezydent ministrów dr. Koerber i hr. Potocki.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. „Ros. ag. tel." donosi z Mukdenu: Wczoraj rano toczyła koło Liaojanu bardzo zacięta walka. Wszystkie usiłowania Japończyków, by obejść nasze skrzydło, nie udały się. Słychać, że nieprzyjaciel stracił więcej niż 10 dział. Szczegółów brak.

Londyn. O odwrocie rosyjskim w dniu 25 b. m. donoszą następujące szczegóły: Odwrót rosyjski odbywał się z początku bardzo dobrze. Wtem spadł gwałtowny deszcz, który wywołał taki popłoch w szeregach rosyjskich, iż zaczęły one uciekać bez porządku. Rosjanie stracili przynajmniej 3.000 rannych i zabitych. Zacięta walka toczyła się o sztandar rosyjski, który wreszcie zdobyli Japończycy. Wogóle straty Rosjan w ostatnich 4 dniach wynoszą co najmniej 11.000 ludzi. Telegram z Mukdenu, wysłany w poniedziałek, donosi, że przybyło tam 18 pociągów kolejowych napełnionych rannymi z pod Liaojanu.

Kuropatkin w dniu 27 b. m. znajdował się w pełnym ogniu japońskim, gdyż granaty japońskie zabiły kilku oficerów z jego otoczenia.

Japończycy w bitwie pod Anping stracili 2.000 ludzi rannych i zabitych, zdobyli 8 dział rosyjskich, a 8 innych dział rosyjskich zdobyli pod Anszanczan.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą: Panuje tu wielkie naprężenie z powodu braku dokładnych wiadomości o walkach pod Liaojanem, które mają historyczne znaczenie. Wiele zależy od tego, czy Kuropatkin przyjmie bitwę. Obawiają się tu, że Kuropatkin bitwy nie przyjmie, lecz pozostawi część wojska w Liaojanie, tak że Japończycy musieliby na wiosnę na nowo rozpocząć wojnę, ktróraby wskutek tego bardzo długo trwała.

O walkach ostatnich donoszą: W ubiegły czwartek japońskie kolumny uderzyły na centrum i prawe skrzydło armji rosyjskiej. Około północy Japończycy zaatakowali nagle bagnetami centrum rosyjskie koło Junszalin. Dla Rosjan atak był niespodzianką, a skuteczny, bo Japończycy zdobyli tę pozycję i udało się im odepchnąć Rosjan aż do okolicy Tangho.

Japończycy zdobyli 8 dział i bardzo wiele amunicji, oraz zapasów.

O walkach artylerji niema dokładnych wiadomości. Wiadomo tylko, że Japończykom udało się przełamać szeregi rosyjskie i rozdzielić armję rosyjską na dwie części.

W sobotę wszystkie trzy kolumny japońskie rozpoczęły znów atak na całej linji. Rosjanie musieli cofnąć swe pozycje do Szaho.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Bukareszt. Rząd zniósł cła importowe od siana, słomy i innych artykułów paszy.

Kraków. (Tel. pryw.) Do katedry na Wawelu nadszedł już pomnik bronzowy kardynała Jerzego ks. Radziwiłła, wykonany i odlany przez Piusa Welońskiego. Pomnik ustawiony zostanie w tych dniach w jednej z kaplic katedry.

KRONIKA.

Lwów 31 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +15 R. Pogoda.

Z teatru. W jutrzejszem przedstawieniu wspaniałej sztuki Henryka Ibsena: „Wróg ludu", przypomni się naszej publiczności pani Stefanja Gromnicka, artystka teatru łódzkiego, która przed kilku laty, na scenie skarbkowskiej niejednokrotnie potrafiła się odznaczyć jako wielce utalentowana.

Pani Gromnicka wystąpi jutro w roli „Petry", a w sobotę w „Małce Schwarzenkopf".

Pożar. Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj w nocy wybuchł we wsi Przegorzały pod Krakowem groźny pożar, ofiarą którego padł folwark, należący do probostwa kościoła Wszystkich Świętych. Straż pożarna krakowska i pogotowie wojskowe zdołały pożar zlokalizować.

Szykany pruskie. Poznań. (Tel. pryw.) Dzienniki tutejsze podają, że pensja p. Eskowskiej, istniejąca od 45 lat w Poznaniu z prawem publiczności została zamknięta. Jako powód zamknięcia podano, że uczenice pensjonatu na lekcjach robótek gorliwie uczyły się języka polskiego.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 31 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 649·50, Akcje węg. Zakł. kred. 759·50, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 525·50, Akcje Laenderbanku 434·—, Akcje Bankvereinu 534·—, Akcje Bodencredit 940·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 637·—, Akcje kolei połudn. 88· , Kolei Elbethal 422·—, Akcje kolei Połnocnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 443·2 , Akcje Rima Muranji 504·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 23 4, Akcje fabryki broni 482·—, Akcje tureckie tytoniowe —·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1015, Oblig. węg. indemn. 97·25, Renta majowa 99·30, Austr. renta koron. 99· 5, Węgierska renta kor. 97·10 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112· , 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99.65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 131·—, Marki 117·20, Ruble 253·25.

Drobne ogłoszenia

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego